JAN PAWEŁ II

PIELGRZYMOWAĆ TO UCZESTNICZYĆ W POSŁANNICTWIE CHRYSTUSA*

„Ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego" (Mt 16, 16).

Te słowa wypowiedział Szymon, syn Jony, w okolicy Cezarei Filipowej. Tak, wyraził je swoim językiem, z głębokim, zdecydowanym przekonaniem, ale nie w nim znajdowały one swoje źródło, swój początek: „Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie" (Mt 16, 17). Były to słowa wiary.

Oznaczają one początek misji Piotra w historii zbawienia, w historii Ludu Bożego. Odtąd, od tego wyznania wiary, święta historia zbawienia i Ludu Bożego miała otrzymać nowy wymiar: wyrażać się w historycznym wymiarze Kościoła. Ten kościelny wymiar historii Ludu Bożego bierze swój początek, rodzi się istotnie z tych słów wiary i wiąże się z człowiekiem, który je wypowiedział: „Ty jesteś Piotr – skała, opoka – i na tobie, jak na opoce, zbuduję Kościół mój".

W dniu dzisiejszym i na tym miejscu trzeba, by na nowo zostały wypowiedziane i wysłuchane te same słowa:

„Ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego".

Tak, Bracia i Siostry, przede wszystkim te słowa.

Ich treść odsłania naszym oczom tajemnicę Boga żywego, tajemnicę, którą Syn zna i którą nam przybliżył. Nikt bowiem nie przybliżył tak Boga żywego ludziom, nikt Go tak nie objawił, jak uczynił to tylko On sam. W naszym poznaniu Boga, w naszej drodze do Boga jesteśmy całkowicie skrępowani potęgą tych słów: „Kto Mnie widzi, widzi i Ojca". Ten, który jest nieskończony,

---

[1] Fragmenty homilii, którą Ojciec Święty wygłosił 22 października 1978 roku na rozpoczęcie pontyfikatu oraz homilii wygłoszonej 2 czerwca 1979 roku w Warszawie podczas pierwszej pielgrzymki do Polski. Teksty przytaczamy za: Jan Paweł II, *„Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi"*, w: tenże, *Nauczanie papieskie*, t. 1 (1978), red. E. Weron SAC, A. Jaroch SAC, Pallottinum, Poznań-Warszawa 1987, s. 13n.; tenże, *Nie można usunąć Chrystusa z historii człowieka*, w: tenże, *Nauczanie papieskie*, t. 2 (1979), cz. 1, red. E. Weron SAC, A. Jaroch SAC, Pallottinum, Poznań 1990, s. 598n. Tytuł pochodzi od redakcji „Ethosu".

niezgłębiony, niewysłowiony, stał się nam bliski w Jezusie Chrystusie, jednorodzonym Synu, narodzonym z Maryi Dziewicy w stajni betlejemskiej.

– Wy wszyscy, którzy już posiadacie nieocenione szczęście wiary,

– wy wszyscy, którzy jeszcze szukacie Boga,

– a także wy, dręczeni wątpliwością:

zechciejcie przyjąć jeszcze raz – dzisiaj i na tym świętym miejscu – słowa wypowiedziane przez Szymona Piotra. W tych słowach znajduje się wiara Kościoła. W tych słowach znajduje się nowa prawda, co więcej, ostateczna i definitywna prawda o człowieku: synu Boga żywego. „Ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego!"

Dzisiaj nowy Biskup Rzymu uroczyście rozpoczyna swoje posługiwanie i misję Piotra. W tym bowiem Mieście Piotr Apostoł pełnił misję powierzoną mu przez Pana i ją zakończył.

Pan zwrócił się do niego, mówiąc:

„Gdy byłeś młodszy, opasywałeś się sam i chodziłeś, gdzie chciałeś. Ale gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a inny cię opasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz" (J 21, 18).

Piotr przybył do Rzymu!

Co go skierowało i przyprowadziło do tego Miasta, serca Imperium Rzymskiego, jeśli nie posłuszeństwo natchnieniu otrzymanemu od Pana? Może ten rybak z Galilei nie chciałby przyjść aż tutaj. Może wolałby pozostać tam, nad brzegami jeziora Genezaret, ze swoją łodzią, ze swoimi sieciami. Ale prowadzony przez Pana, posłuszny Jego natchnieniu, przybył tutaj!

Według dawnej tradycji (która znalazła także wspaniały wyraz literacki w powieści Henryka Sienkiewicza), w czasie prześladowania za Nerona, Piotr chciał opuścić Rzym. Ale wkroczył Pan: wyszedł mu naprzeciw. Piotr zwrócił się do Niego, pytając: „Quo vadis, Domine?" („Dokąd idziesz, Panie?"). A Pan odpowiedział mu natychmiast: „Idę do Rzymu, by Mnie ukrzyżowano po raz drugi". Piotr powrócił do Rzymu i pozostał tutaj aż do swego ukrzyżowania.

Tak, Bracia i Siostry! Rzym jest Stolicą Piotrową. A w ciągu wieków przychodzili po nim na tę Stolicę ciągle nowi biskupi. Dzisiaj nowy biskup wstępuje na rzymską Katedrę Piotrową, biskup pełen bojaźni, świadomy swojej niegodności. Jakże bowiem nie drżeć wobec wielkości tego powołania i wobec powszechnej misji tej rzymskiej Stolicy?

Na Stolicę Piotrową w Rzymie wstępuje dzisiaj biskup, który nie jest rzymianinem. Biskup, który jest synem Polski. Ale od tej chwili staje się także rzymianinem. Tak, rzymianinem! Także dlatego, że jest synem narodu, którego historia od swoich początków i tysiącletnia tradycja naznaczone są żywą, mocną, nigdy nie przerwaną, odczuwaną i przeżywaną więzią ze Stolicą Piotrową; narodu, który tej rzymskiej Stolicy pozostał zawsze wiemy. O, niezbadany jest zamysł Bożej Opatrzności!

[...]

*

[...]

Umiłowani Rodacy, Drodzy Bracia i Siostry, uczestnicy eucharystycznej Ofiary, która sprawuje się dziś w Warszawie na placu Zwycięstwa!

Razem z wami pragnę wyśpiewać pieśń dziękczynienia dla Opatrzności, która pozwala mi dziś jako pielgrzymowi stanąć na tym miejscu.

Pragnął – wiemy, że bardzo gorąco pragnął – stanąć na ziemi polskiej, przede wszystkim na Jasnej Górze, zmarły niedawno papież Paweł VI. Pierwszy po wielu stuleciach papież-pielgrzym. Do końca życia nosił to pragnienie w swoim sercu i z nim zszedł do grobu. I oto czujemy, że pragnienie to było tak potężne i tak głęboko uzasadnione, że przerosło ramy jednego pontyfikatu i – w sposób po ludzku trudny do przewidzenia – realizuje się dzisiaj. Dziękujemy więc Bożej Opatrzności za to, że dała Pawłowi VI tak potężne pragnienie. Dziękujemy za cały ten styl papieża-pielgrzyma, jaki zapoczątkował wraz z Soborem Watykańskim II. Gdy bowiem Kościół cały uświadomił sobie na nowo, iż jest Ludem Bożym – Ludem, który uczestniczy w posłannictwie Chrystusa, Ludem, który z tym posłannictwem idzie przez dzieje, który „pielgrzymuje", Papież nie mógł dłużej pozostać „więźniem Watykanu". Musiał stać się na nowo Piotrem pielgrzymującym, tak jak ten pierwszy, który z Jerozolimy przywędrował poprzez Antiochię do Rzymu, aby tam dać świadectwo Chrystusowi i przypieczętować je swoją krwią.

Dzisiaj dane mi jest wypełnić to pragnienie zmarłego papieża Pawła VI wśród was, Umiłowani Synowie i Córki mojej Ojczyzny. Kiedy bowiem – z niezbadanych wyroków Bożej Opatrzności, po śmierci Pawła VI i po kilkutygodniowym zaledwie pontyfikacie mojego bezpośredniego poprzednika, Jana Pawła I – zostałem głosami kardynałów wezwany ze stolicy św. Stanisława w Krakowie na stolicę św. Piotra w Rzymie, zrozumiałem natychmiast, że moim szczególnym zadaniem jest spełnienie tego pragnienia, którego Paweł VI nie mógł dopełnić na Millennium Chrztu Polski.

Jako więc wasz rodak, syn polskiej ziemi, a zarazem jako Papież-Pielgrzym witam was wszystkich! Witam Najdostojniejszego Prymasa Polski. Witam wszystkich obecnych tutaj Arcybiskupów, Biskupów, Pasterzy Kościoła w naszej Ojczyźnie. Pozwólcie, że pośród naszych gości powitam w sposób szczególny Kardynała Arcybiskupa Santo Domingo. To tam wypadało mi skierować pierwsze kroki papieskiego pielgrzymowania w miesiącu styczniu. Tam po raz pierwszy ucałowałem ziemię, na której stanęła kiedyś stopa Krzysztofa Kolumba, po której przeszły stopy tylu głosicieli Ewangelii, a wśród nich także i naszych Rodaków, i polskich żołnierzy. Dzisiaj, wspólnie z wami, tego świadka mojej pierwszej papieskiej podróży witam w Warszawie.

Czyż moja pielgrzymka do Ojczyzny w roku, w którym Kościół w Polsce obchodzi 900. rocznicę śmierci św. Stanisława, nie jest zarazem jakimś szcze-

gólnym znakiem naszego polskiego pielgrzymowania poprzez dzieje Kościoła – nie tylko po szlakach naszej Ojczyzny, ale zarazem Europy i świata? Odsuwam tutaj na bok moją własną osobę – niemniej muszę wraz z wami wszystkimi stawiać sobie pytanie o motyw, dla którego właśnie w roku 1978 (po tylu stuleciach ustalonej w tej dziedzinie tradycji) został na rzymską stolicę św. Piotra wezwany syn polskiego Narodu, polskiej ziemi. Od Piotra jak i od wszystkich Apostołów Chrystus żądał, aby byli Jego „świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi" (Dz 1, 8). Czyż przeto nawiązując do tych Chrystusowych słów, nie wolno nam wnosić zarazem, że Polska stała się w naszych czasach ziemią szczególnie odpowiedzialnego świadectwa? Że właśnie stąd – z Warszawy, a także z Gniezna, z Jasnej Góry, z Krakowa, z całego tego historycznego szlaku, który tyle razy nawiedzałem w swoim życiu i który w tych dniach znów będę miał szczęście nawiedzić, że właśnie stąd, ze szczególną pokorą, ale i ze szczególnym przekonaniem trzeba głosić Chrystusa? Że właśnie tu, na tej ziemi, na tym szlaku, trzeba stanąć, aby odczytać świadectwo Jego Krzyża i Jego Zmartwychwstania? Ale, Umiłowani Rodacy, jeśli przyjąć to wszystko, co w tej chwili ośmieliłem się wypowiedzieć – jakżeż ogromne z tego rodzą się zadania i zobowiązania! Czy do nich naprawdę dorastamy?

Dane mi jest dzisiaj, na pierwszym etapie mojej papieskiej pielgrzymki do Polski, sprawować Najświętszą Ofiarę w Warszawie, na placu Zwycięstwa. Liturgia sobotniego wieczoru, w przeddzień Zesłania Ducha Świętego przenosi nas do Wieczernika w Jerozolimie, w którym nazajutrz Apostołowie – zgromadzeni wokół Maryi Matki Chrystusa – mają otrzymać Ducha Świętego. Otrzymają Ducha, którego Chrystus im wyjednał przez krzyż, aby w mocy tego Ducha mogli wypełnić Jego polecenie: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem" (Mt 28, 19-20). W takich słowach Chrystus Pan przed swym odejściem ze świata przekazał Apostołom swe ostatnie polecenie, swój „mandat misyjny". I dodał: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata" (Mt 28, 20).

[...]